



**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

redaktor wydania

Słyszałem zdanie pewnego „autorytetu”, które mnie zważyło z nóg. Według niego, książka Dana Browna to rzekome dobrodziejstwo dla Kościoła, ponieważ wzbudziła zainteresowanie historią i teologią. To brzmi prawie tak samo absurdalnie, jak gdyby ktoś powiedział, że dobrze się stało, iż kogoś napadnięto i wybito mu zęby, bo przy tej okazji dentysta wstawi mu nowe plomby. Atak zawsze pozostaje złem, tu bluźnierstwem, chociażby nawet zrzuceniem Wszechmocnego Boga z tego zła wyszło dobro. ■

## ZA TYDZIEŃ

- **Obszerny FOTOREPORTAŻ Z PIELGRZYMKI BENEDYKTA XVI w naszej archidiecezji**
- **WRAŻENIA I OPINIE znanych krakowian związane z pielgrzymką Papieża**

List kard. S. Dziwisza w sprawie „Kodu Leonarda da Vinci”

## Bluźnierczy film

W ostatnich dniach dociera do nas wiele pytań odnośnie do filmu „Kod da Vinci”. Reklamowany jako film sensacyjny, „najbardziej oczekiwany obraz roku”, w rzeczywistości jest dziełem propagandowym i antykościelnym. Sensacja, kłamstwo, podważanie najwyższych wartości wspólnych wielu milionom ludzi na świecie, a niekiedy wręcz bluźnierstwo stają się w „Kodzie da Vinci” skutecznym sposobem osiągnięcia przez producentów filmu zamierzonych korzyści.

Film przedstawia świadomie zdeformowany wizerunek Kościoła katolickiego, bluźnierstwo tego obrazu to nie tylko mieszanie fikcji z historią, ale także wystawianie na sprzedaż kłamliwej historii Jezusa Chrystusa. Nie ma wątpliwości, że film jest symptomem szerzącej się w niektórych warstwach społeczeństwa nienawiści do Kościoła katolickiego. Ukrytym bowiem celem filmu jest przekonanie widzów, że chrześcijaństwo



TADEUSZ WARCZAK

jest religią sprzeczności, zatajeń i fałszu. „Kod da Vinci”, podobnie jak książka Dana Browna, oparty na licznych błędach i kłamstwach, zaprzecza bóstwu Jezusa Chrystusa, podważa wiarygodność Ewangelii oraz w bezprecedensowy sposób uderza w Kościół katolicki. Z tego względu może stać się pożywką dla wrogów Kościoła do wywołania kolejnych oskarżeń pod jego adresem i

**Kard. Stanisław Dziwisz zajęł jasne stanowisko w sprawie „Kodu Leonarda da Vinci”**

swoistej kampanii antykościelnej i antyreligijnej w ogóle.

Wobec oszczerstw rozpowszechnianych przez „Kod da Vinci” chrześcijanie nie mogą pozostać w bezczynności. Trzeba wykorzystać tę chwilę, by przygotować się do świadczenia i mówienia prawdy o Jezusie Chrystusie. Trzeba wzmocnić modlitwę za tych, którzy obrażają uczucia religijne innych i wykazują całkowity brak szacunku dla chrześcijan. Trzeba też wzbudzić w sobie ducha chrześcijańskiej ascezy i rezygnacji, by nie przysparzać korzyści i popularności wrogom chrześcijaństwa.

Choć mamy świadomość, że protesty mogą wzmocnić zainteresowanie filmem, ufamy głęboko, że zło może obrócić się w dobro, kłamstwo skłonić do poszukiwania prawdy, a brak szacunku do człowieka przemienić się w miłość i przebaczenie.

**KARD. STANISŁAW DZIWISZ**  
metropolita krakowski

## ZŁOŻYLI HOŁD PATRONOWI



Kilka tysięcy uczniów z całego kraju, ze szkół noszących imię Jana Pawła II, oraz tysiące członków strażackich orkiestr dętych przyjechało do Wadowic dla upamiętnienia 86. rocznicy urodzin swego patrona. Wzięli udział we Mszy świętej, odprawionej przez ks. kard. Stanisława Dziwisza. Przedstawiając warunki, w jakich wyrastał młody Karol Wojtyła, metropolita krakowski powiedział: „Takie środowisko życia miał nasz umiłowany Ojciec Święty, którego opiece powierzyliście swoje szkoły. Powinniście starać się odzwierciedlać jego styl życia w swoim postępowaniu”. Delegacje uczniów otrzymały sadzonki dębów Jana Pawła II, które zasadzą przed swoimi szkołami. ■

**Tysiące uczniów i strażaków zgromadziło się na wadowickim rynku**

## Procesja fatimska



JAN GAŁBIŃSKI

Górale szli procesyjnie przez Krupówki

**ZAKOPANE.** Blisko 70 jeźdźców z banderii konnej w strojach góralskich, trzymających w rękach flagi papieskie i maryjne, prowadziło w niedzielne popołudnie 14 maja ulicami Zakopanego procesję maryjną, zorganizowaną z okazji 89. rocznicy objawień fatimskich oraz w 25. rocznicę cudu ocalenia życia Jana Pawła II w zamachu z 13 ma-

ja 1981 r. Procesja wiodła od sanktuarium Matki Boskiej na Krzeptówkach do kościoła Świętej Rodziny. Po krótkim nabożeństwie wierni przeszli Krupówkami do kościoła Świętego Krzyża. Górale nieśli ze sobą m.in. krzyż, który adorował Jan Paweł II w Wielki Piątek w 2005 r. Nabożeństwo uświetniła kapela góralska i orkiestra z Jasnej Góry.

## Msza św. dla Wisły i Cracovii

**KRAKÓW.** 16 maja w bazylice Mariackiej kard. Stanisław Dziwisz odprawił Mszę świętą dla Cracovii i Wisły, w której wzięli udział sportowcy, działacze i kibice obu klubów. Z prośbą o odprawienie Mszy św. zwrócili się do metropolity kapelani obu klubów – księża Henryk Surma (Cracovia) i Bronisław Fidelus (Wisła). Podczas Mszy przedstawiciele obydwóch klubów czytali czytania mszalne i wezwania modlitwy wiernych, w której była między innymi prośba w intencji przebaczenia i życzliwego dopingu – bez przekleństw i agresji. Na znak pokoju wszyscy podawali sobie ręce, a klubowe sztandary pokłoniły się sobie przed ołtarzem.

niły się sobie przed ołtarzem. Msza święta była nawiązaniem do wydarzenia sprzed roku, gdy po śmierci Jana Pawła II doszło do pojednania kibiców zwaśnionych krakowskich klubów. Krakowski metropolita nawiązał do tego wydarzenia. Mówił, że Msza św. z udziałem kibiców obu klubów, odprawiona na stadionie Cracovii, była przykładem wspaniałej jedności i wydarzeniem, o którym mówiono nie tylko w Polsce. – Późniejsze wydarzenia pokazały, że stworzenie takiej jedności nie jest łatwe, ale trzeba pamiętać, że każdy zasiew dobra przynosi owoce – powiedział kard. Dziwisz.

Na znak pokoju klubowe sztandary pokłoniły się sobie przed ołtarzem



ADAM WOJNAR

## Krakowianie na targach

**KATOWICE.** Krakowscy edytorzy religijni: Wydawnictwo św. Stanisława BM, Wydawnictwo WAM, Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Wydawnictwo Benedyktynów TYNIEC i Wydawnictwo PAGANINI wezmą udział w II Kiermaszu Wydawców Katolickich, który odbędzie się 2 i 3 czerwca w Katowicach (gmach Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, ul. Jordana 18). Kiermasz zorganizowany pod patronatem ks. abp. Damiana Zimonia, metropolity katowickiego, oraz cykl imprez towarzyszących spotkaniu, skierowany jest do studentów i młodzieży szkół średnich, mieszkańców Katowic i miast ościennych, a także księgarzy i bibliotekarzy. Nie bez znaczenia dla organizatorów pozostało szerzenie czytelnictwa wśród najmłodszych, dlatego szereg imprez towarzyszących kiermaszowi skierowanych zostało właśnie do dzieci. W gmachu Wydziału Teologicznego swoje publikacje prezentować będą wydawcy z całej Polski, odbędzie się również szereg prezentacji nowości wydawniczych, spotkania autorskie, dyskusje z udziałem wielu znanych osób, koncerty, a także licz-



ne atrakcje dla dzieci i wiele imprez plenerowych przed budynkiem Wydziału Teologicznego. Na stoiskach prezentowane będą nowości książkowe, wydawnictwa albumowe, płyty i wiele innych. Sporo z nich poświęconych będzie osobom Jana Pawła II oraz Benedykta XVI. Kiermasz to doskonała okazja, aby uzupełnić swoje domowe biblioteczki, gdyż książki proponowane będą w cenach producenta. – W ramach kiermaszu zorganizowany zostanie też wielki koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Koncertem tym organizatorzy, wykonawcy oraz wydawcy katolicy pragną oddać hołd ofiarom styczniowej tragedii w MTK oraz wyrazić szczerą podziękowanie wszystkim Służbom Ratowniczym. Odbędzie się również spotkanie połączone z prezentacją albumu „A nadzieja zwyciężać nie może”, na które zaproszone zostały osoby poszkodowane w styczniowej tragedii, ich rodziny oraz ratownicy. Podczas spotkania wyemitowany zostanie film Ireneusza Kaznochy „Śląski niy wszystek umrze”. Godziny otwarcia kiermaszu: 2 czerwca (piątek): 9.00–18.30, 3 czerwca (sobota): 9.00–17.30.

## Przeciwko rasizmowi

**KRAKÓW.** Szkolne Koła Caritas Archidiecezji Krakowskiej oraz United Africa (Organizacja „Jedność Afrykańska”) organizują mecz piłkarski o puchar „Gościa Niedzielnego”, w którym zmierzy się drużyna złożona z przedstawicieli Afryki (głównie studentów krakowskich uczelni) z zespołem, w którym zagrają księża z diecezji krakowskiej oraz przedstawiciele TVP 3 i Radia Kraków Małopol-

ska. Mecz ma dwa cele: protest przeciwko wszelkim formom rasizmu oraz zwrócenie uwagi na potrzeby wspierania misjonarzy, szczególnie polskich, pracujących w krajach afrykańskich. Mecz odbędzie się 4 czerwca o godzinie 16.00 na stadionie klubu „Zwierzyniecki” (wejście od ulicy Focha). Gośćmi honorowymi będą: trener Henryk Kasperczyk oraz Robert Korzeniowski.

## Sprostowanie

Przepraszamy za pomyłkę w tekście Jana Gałbińskiego „Na Święcie Bacowskim”. W druku podano, że „najlepiej z zestawem pytań spośród uczniów poradziła sobie Ewa Kleps z Kościeliska”. Faktycznie zaś ową uczennicą była

Zuzanna Łękawska z Kościeliska, natomiast s. Ewa Kleps, adoratorka Krwi Chrystusa, jest jej katechetką. Przepraszając za pomyłkę, gratulujemy jednocześnie s. Ewie świetnego przygotowania uczennicy.

Wizyty kard. Ratzingera w archidiecezji krakowskiej

# Był kilka razy

Kardynał Joseph Ratzinger po raz pierwszy gościł w naszej diecezji podczas pierwszej wizyty Jana Pawła II w Polsce. 10 czerwca w 1979 roku uczestniczył we Mszy św. na krakowskich Błoniach.

We wrześniu 1980 roku przyjechał znowu do Polski, tym razem wraz z delegacją Episkopatu Niemiec. Wówczas odwiedził m.in. Oświęcim i Kraków. 13 września, podczas Mszy św. w bazylice Mariackiej, wygłosił kazanie nt. „Wiara chrześcijańska a Europa”. Powiedział wtedy: „Po mrocznej historii, którą w stosunkach Niemców i Polaków mamy już za sobą, obecne zaproszenie jest dla mnie szczególnie cennym znakiem jednoczącej i pojednawczej potęgi wiary, która daje siłę do przebaczenia. Za ten dar przebaczenia, pokoju i braterstwa z wiary, pragnę podziękować”.



ADAM WOJNAR

## Rok 1988

24 października 1988 r. kard. Ratzinger, wspólnie z kard. Franciszkiem Macharskim, odwiedził sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. W klasztornej kronice zapisano, że zakonnicy oczekiwali na kardynała na dziedzińcu. Obaj hierarchowie najpierw modlili się w kaplicy Matki Bożej Kalwaryjskiej, a następnie zwiedzili bazylikę i wspólnie z zakonnikami zjedli posiłek w refektarzu. Pamiątką po tej wizycie pozostał autograf kardynała Ratzingera w klasztornej kronice. Tego dnia odwiedził on również dom rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach, co potwierdza wpis do księgi pamiątkowej.

## Rok 1999

19 kwietnia 1999 roku na zaproszenie metropolity kra-

kowskiego kard. Franciszka Macharskiego i Wydawnictwa „Znak” prefekt Kongregacji Nauki Wiary kolejny raz odwiedził Kraków.

W Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił wykład pt. „Jedność wiary i wielość kultur. Refleksje związane z encykliką *Fides et ratio*”. Kardynał Ratzinger powiedział wówczas, że Ewangelia nie przeszkadza, tym, którzy ją przyjmują, w zachowaniu własnej tożsamości, gdyż wielość kultur jest niejako wszczepiona w nią samą. Prefekt Kongregacji Nauki Wiary skrytykował wówczas współczesne tendencje filozoficzne, które podważają sens pytań o prawdę. – Jeśli się przestanie mówić o Bogu, o grzechu i łasce, o śmierci i o życiu wiecznym, wtedy

**W roku 2003 kard. Ratzinger był legatem papieskim na uroczystości 750-lecia kanonizacji św. Stanisława**

cały krzyk i cały hałas, jaki daje się słyszeć, będzie tylko daremną próbą zagłuszenia faktu, że zamilkło w nas to, co rzeczywiście ludzkie.

Podczas tej samej wizyty odbyło się jeszcze ciekawe spotkanie u ojców dominikanów. Kardynał wziął udział w dyskusji panelowej, w czasie której dyskutowano m.in. na tematy związane z ekumenizmem.

## Rok 2003

Po raz ostatni obecny Papież odwiedził królewski Kraków trzy lata temu jako legat papieski na uroczystości 750. rocznicy kanonizacji św. Stanisława. 11 maja odbyła się tradycyjna procesja z Wawelu na Skalkę. Uroczystej Mszy świętej przewodniczył ks. kard. Jo-

seph Ratzinger. Na zakończenie Mszy św. przeczytał w języku niemieckim kilka zdań ze swego przemówienia, które następnie w całości odczytał po polsku kard. Macharski. Legat papieski wskazał na świętego Stanisława jako na stróża wartości, które scalają świat. Podkreślił, że ten święty przypomina, iż wszyscy są podporządkowani Bogu, i tylko ta równość jest gwarantem naszej wolności. Przejmująco zabrzmiały wówczas słowa kardynała Ratzingera o Janie Pawle II. – To, co przykładowie wypełnił do końca św. Stanisław, na nowo urzeczywistnia papież Jan Paweł II. Ojciec Święty stał się jeszcze bardziej wiarygodny i kochany, bo się nie oszczędza i promieniuje Bożą radością. Jest wielkim, wiarygodnym posłańcem Jezusa Chrystusa w naszych czasach.

KS. I.O.

Setki kamer przekażą  
obraz Krakowa  
w czasie  
pielgrzymki  
Benedykta XVI.

Jerzy Ridan nakręci film,  
jakiego jeszcze nie było.

tekst  
**BOGDAN GANCARZ**

**K**rakowski (a ściślej mówiąc nowohucki) reżyser Jerzy Ridan twierdzi, że nie udało się dotąd nakręcić dobrego filmu dokumentalnego o Krakowie. On sam próbował się z tym mierzyć częściowo, kręcąc filmy o Nowej Hucie: „Róg Marksa i Obrońców Krzyża” (o obronie Krzyża Nowohuckiego), „Lenin z Krakowa” (o pomniku Lenina), „Orkiestra Dęta”. Nigdy jednak nie udało mu się ogarnąć całości. Okazją stała się propozycja z Telewizji Polskiej. „Trzeci program TVP zwrócił się do mnie o zrobienie filmu o polskiej pielgrzymce Benedykta XVI. Szukaliśmy tematu. Zleceniodawcy oczekiwali, że będzie to film nietypowy, odchodzący od stereotypu. Najpierw przyszedł mi do głowy obóz Auschwitz. Musiałbym tu jednak użyć wielu wypowiedzi różnych osób, a takie wypowiedzi do kamery są dość statyczne, nie ma w nich zbyt wiele kina. Dlatego odszedłem od tego pomysłu. Fascynował mnie natomiast zawsze Kraków w momencie przyjazdu Jana Pawła II. Kraków się wówczas całkowicie zmieniał. Od razu stawał się radosny, stawał się wielki. Chciałbym to zarejestrować, bo nikt do tej pory jeszcze dobrze tego nie uczynił” – mówi reżyser. Do zarejestrowania wielobarwności i złożoności życia miasta w trakcie pielgrzymki nie wystarczą jednak dwie lub trzy kamery. Najlepiej byłoby, gdyby oko kamery towarzyszyło mieszkańcom Krakowa i pielgrzymom w bardzo wielu punktach miasta.



KS. IRENEUSZ OKARPIUSZ

Nie jest to jednak łatwe technicznie.

### Wszyscy do kamer!

Reżyser myślał początkowo o 5, potem 10 kamerach, obsługiwanych przez studentów ze szkoły filmowej, którzy mają świeże spojrzenie. „Wciąż mi jednak było tych kamer mało. Pomyślałem, że jak od rana te tłumy ludzi będą szły w kierunku Błonia, to tych kilka kamer nie wystarczy i może by wykorzystać kamery monitoringu policyjnego i Straży Miejskiej, które dałyby szerszą perspektywę. Pomyślałem więc: »zrobmy film z mieszkańcami tego miasta!« – mówi. Do obrazu rejestrowanego przez 20 ekip filmowych dojdzie zapis z kamer monitorujących miasto oraz obrazy nakręcone przez setki, a może tysiące pielgrzymów i turystów (realizatorzy już teraz mają zgłoszenia od kilkuset osób). W ten sposób film nie tylko ma szansę wszechstron-

nie pokazać ważny fakt społeczny, jakim będzie pobyt Benedykta XVI w Krakowie, ale i sam stanie się ważnym faktem społecznym, przez zaangażowanie tak wielu osób w jego powstanie. „Chcielibyśmy, żeby jak

najwięcej kamer znalazło się w rękach mieszkańców Krakowa. Byłem niedawno w teatrze »Grotteska« na koncercie dla młodzieży. Policzyłem, że na widowni było co najmniej 50 kamer. Wiele osób więc kręci filmy i ma o tym jakieś pojęcie” – mówi Ridan. Realizatorzy chcieliby, by posiadacze kamer kręcili to, co widzą, po swojemu. Dostaną jednak pewne instrukcje techniczne za pomocą informacji zawartej na stronie internetowej ([www.otwartemiasto.pl](http://www.otwartemiasto.pl)) i w tysiącach ulotek rozdawanych na ulicach miasta. „Zakładamy, że niektóre ujęcia zostaną nakręcone przez pielgrzymów lub turystów zagranicznych. To może być szczególnie ciekawe,

**W oku kamery znajdują się tłumy pielgrzymów idących z peronów dworca kolejowego ku Błoniom**

bo ich spojrzenie będzie zupełnie inne niż nasze” – mówi Ridan.

Realizatorzy przez rozliczne kamery chcą jak najbardziej wnikliwie zaobserwować życie miasta. Nie zależy im na stereotypowych wypowiedziach ludzi przed kamerą; chcą zarejestrować ich reakcje. Pokazać, jak jadą do Krakowa z różnych miejsc Polski, jak czekając na rozpoczęcie Mszy św., śpią na Błoniach. Kamery będą zainstalowane w pociągach wiozących pielgrzymów. Jedna kamera będzie zainstalowana w pociągu, który będzie wioził młodzież akademicką z Torunia i Bydgoszczy, druga będzie zaś towarzyszyła pielgrzymce pieszej z Tarnowa, która będzie maszerować przez trzy dni.

### Scenariusze pisze życie

Jerzy Ridan wie, czego chce. Napisał dokładny scenariusz fil-

„Otwarte miasto”

# Włoski Kraków

mu. Tytuły poszczególnych części: „Oczekiwanie”, „Przyjechał”, „Spotkanie”, „Modlitwa”, „Krew”, „Miłosierdzie”, „Nie lękajcie się!”, „Regina Coeli” pokazują, w jaki sposób twórca filmu chce skondensować zebrany materiał. Oto scenariuszowy przykład tego, co może być pokazane w „Oczekiwaniu”: „Dynamiczny montaż. Tętniące życiem miasto. Ruch uliczny. Spieszący się ludzie. Ostatnie prace przy dekoracji ulic i domów. Sztab w Policji, omawianie zagrożeń i zabezpieczeń. Aula. 300-osobowy chór przygotowuje się do próby. Dyrygent Piotr Pałka podaje ton. Przygotowanie brygad antyterrorystycznych. Sytuacje w Centrum Prasowym. Rynek krakowski. Ustawianie podestów – stanowisk dla dziennikarzy. Kwiatciarki sprzedają kwiaty. Wzlatują gołębie. Aula. Chór śpiewa pieśń »Nie lękajcie się« (skomponowaną na spotkanie z młodzieżą). Sztab w Policji. Omawianie, na wypadek zagrożenia, awaryjnej trasy przejazdu Benedykta XVI. Wawel. Katedra. Wnętrze. Przez witraże sączą się smugi światła. Kilka osób kłęczy przed ołtarzem (przed trumną św. Stanisława). Cisza”.

Atutem użycia wielu kamer może być różnorodność obrazów. Nie tylko scen ujętych przez pierwszy szereg kamer w centrum miasta. Realizatorów interesuje również to, co dzieje się na dworcach kolejowych, w domach, zakładach pracy (zarejestrują m.in., jak kucharze restauracji „Wierzynek” w przerwie między przyrządzaniem wykwinnych potraw rzucają okiem na to, co widać w oku kamery rejestrującej obraz przylegającej do Rynku Głównego części ul. Grodzkiej). „To, co będzie się działo w sektorach dla VIP-ów, zarejestrują kamery telewizyjne i my będziemy mieli dostęp do tych materiałów. Będziemy

się więc mogli swobodnie skoncentrować na czym innym. Nie na ludziach stojących tuż przy barierkach, ale na tych, którzy się do nich nie dopchali. Nie tylko na tych stojących na Błoniach w lepszych sektorach, ale i tych, którzy znaleźli się zupełnie na obrzeżach. To też przecież fragment prawdy tego miejsca i tego czasu. Nie możemy jednak do końca przewidzieć, jaki kształt ostatecznie przybierze film. Wprawdzie mamy scenariusz, ale w przypadku filmu dokumentalnego może być on tylko zarysem, zaś życie i tak go weryfikuje. Niekiedy dzieją się rzeczy znacznie bardziej fascynujące, niż te zaplanowane przez scenarzystę” – mówi reżyser.

## Żniwa

Właściwe robienie filmu, zbieranie nakręconego materiału, zacznie się dopiero po zakończeniu pobytu Benedykta XVI w Krakowie. Trzeba będzie przede wszystkim zebrać bogaty materiał. Będą to zarówno zapisy z kamer ekipy Ridana (np. sceny ze stacji krwiodawstwa, gdy kibice Wisły i Cracovii oddają krew w ekspiacji za krew przelaną przez pseudokibiców i za niewytrwanie w międzyklubowym zawieszaniu broni, ogłoszonym po śmierci Jana Pawła II), widok z kamer monitoringu, zapisy Telewizji Polskiej, setek kamer amatorskich, zdjęcia, taśmy archiwalne z krakowskich pobytów Jana Pawła II. Echem krakowskiej pielgrzymki Benedykta XVI będzie również zapis tego, jak klienci paryskiego sklepu oglądają na dziesiątkach ekranów telewizorów transmisję z Błoni i jak tę transmisję oglądają za pomocą sate-

**Jerzy Ridan chce wszechstronnie pokazać papieski Kraków**



JEZY RYDAN

lity turyści, którzy przyjechali obejrzeć wodospad Niagara.

Selekcja i montaż filmu potrwa do końca sierpnia. W rezultacie może powstać dzieło, jakiego nikt dotąd jeszcze na świecie nie nakręcił; połączenie zamyśłów i pracy reżysera z wysiłkiem twórczym tysięcy ludzi: profesjonalistów i amatorów. Nic dziwnego, że filmem już zainteresowała się BBC. Jego tytuł „Otwarte miasto. Regina Coeli”, nawiązujący do „Rzymu, miasta otwartego” Roberta Rosselliniego, sztandarowego dzieła włoskiego neorealizmu, wskazuje symbolicznie zarówno na chęć pokazania otwartości krakowian na wartości uosabiane przez papieża Benedykta XVI, jak i na chęć jak najbardziej realistycznego obrazu miasta.

## UWAGA FILMOWCY-AMATORZY!

Realizatorzy „Otwartego miasta” proszą osoby, które kręcą filmy w czasie krakowskiej pielgrzymki Benedykta XVI, o pilny kontakt (najlepiej do początku sierpnia) z biurem produkcji filmu (kier. biura Wojciech Pudło, Urząd Miasta Krakowa, pl. Wszystkich Świętych 3/4, pok. 158, tel. 012 616 17 00; fax 012 616 17 11, tel. kom. 607 485 525, [biuro@otwartemiasto.pl](mailto:biuro@otwartemiasto.pl)). Za materiały wykorzystane w filmie będą wypłacone honoraria.

Obraz Stanisława Rodzińskiego u Papieża

# Z kręgu motywów pasyjnych

„Maria Magdalena”, „Ukrzyżowanie”, „Miserere”, „Pieta” – to tylko niektóre z obrazów Stanisława Rodzińskiego o tematyce pasyjnej. Jeden z nich tak poruszył kiedyś kard. Josepha Ratzingera, ówczesnego prefekta Kongregacji Doktryny Wiary, że znalazł się na jego biurku, a obecnie w papieskim gabinecie.

Ja nie traktuję tego faktu jako powodu do dumy, która mnie rozpiera 24 godziny na dobę – mówi krakowski artysta. – Jest mi miło, że kardynał Ratzinger zwrócił na ten obraz uwagę. Że odczytał w nim być może to, co ja odczytywałem.

## Wiara widząca

Obraz Stanisława Rodzińskiego, artysty malarza, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, trafił do Watykanu za sprawą zaprzyjaźnionego z nim małżeństwa Ludmiły i Stanisława Grygielów, którzy od początku pontyfikatu Jana Pawła II byli w Rzymie. Tam poznali kardynała Ratzingera i zaprzyjaźnili się z nim. Po jego wyborze na papieża Stanisław Grygiel w jednym z wywiadów opowiedział o pobycie w ich domu kard. Ratzingera, który zwrócił uwagę na ofiarowany im przez artystę obraz „Ukrzyżowanie”. Miał wówczas powiedzieć, że jest to pierwszy współczesny obraz religijny, który zrobił na nim wrażenie.

„Pamiętam ten dzień – wspomina prof. Rodziński. – Późno wieczorem zadzwonił Stanisław Grygiel i powiedział: przed chwilą wyszedł od nas kard. Ratzinger. Bardzo mu się podobał twój obraz – »Ukrzyżowanie«.

– To co teraz? – pytam.

– Może byś namalował replikę?



ZDJĘCIA Z PRYWATNEGO ARCH. PROF. RODZIŃSKIEGO

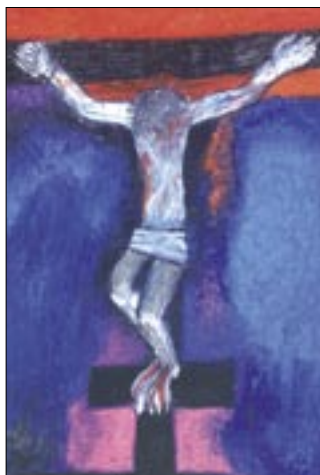
– Z największą radością. Ja też mam prośbę: Poślę ci »Raport o stanie wiary«, z prośbą o dedykację.

Po pewnym czasie wysłałem prof. Grygielowi namalowany na desce nieduży, dwadzieścia kilka centymetrów na dwadzieścia, obraz, żeby przekazał kard. Ratzingerowi. Potem dostałem tę książkę z dedykacją. Kiedy ukazała się autobiografia kard. Ratzingera, z wielką radością zobaczyłem w niej zdjęcie kardynała siedzącego przy biurku, a na stolyczku obok ofiarowany przeze mnie obraz”. Podobno obraz znajduje się obecnie w gabinecie Benedykta XVI.

Profesor Rodziński uważa, że dla malarza takie zdarczenia są bardzo miłe i ważne, zwłaszcza – jak w tym przypadku – kiedy ma się do czynienia z wyrafinowanym znawcą kultury i sztuki. To właśnie kard. Ratzinger w rozprawie „Duch liturgii”, pisząc o stanie współczesnej sztuki sakralnej, używa sformułowania „wiara widząca”.

**Obraz prof. Rodzińskiego znajdował się na biurku w gabinecie kard. Ratzingera**

**Obok: Prof. Stanisław Rodziński: „Ukrzyżowanie” z cyklu pasyjnego**



„Tam, gdzie ona zaistnieje, tam i sztuka znajdzie swój właściwy wyraz” – napisał. Takie określenie, zdaniem profesora, może się zrodzić tylko w umyśle i wyobraźni człowieka, który jest bliski sztuce. Jest ono bardzo ważne, ponieważ mówi o widzeniu poprzez prywatne przeżywanie wiary, poprzez „wzruszenie, wnikliwość postrzegania, modlitwę”.

## A jednak złożył autograf

Tak też powstawały dzieła Stanisława Rodzińskiego, nie jako wyraz odkrywania religii, czy uczenia się jej, bo w takiej atmosferze domu rodzinnego wzrastał, ale „po-

głębienia swojego przeżywania wiary”.

Na obrazie, który wzbudził emocje kard. Ratzingera, stoi kobieta w czerni, w białej chustce na głowie. W ten sposób artysta nawiązał do matki ks. Popieluszki. Ale jednocześnie miała być to taka zwyczajna kobieta, spotykana wszędzie.

„Kiedy do domu kupuje się reprodukcję czy grafikę, obrazek czy obraz, świadczy to o tym, że patrząc na niego nawiązuje pewien rodzaj rozmowy, wchodzenia w świat wyobraźni malarza czy grafika. Podobnie jak ze słuchaniem muzyki, jak z książką, której się nie wypożycza, ale kupuje, żeby ją mieć w domu, móc do niej wracać. Tak samo jest z obrazem, który może być w muzeum lub w galerii, ale można go mieć w domu, żeby do niego wracać, żeby może w czymś pomagał, albo czynił życie trochę weselszym, piękniejszym, tworzył atmosferę. Prof. Grygiel mówił, że mój obraz zrobił na kard. Ratzingerze duże wrażenie, że rozmawiał z nim o tym. Ponieważ tego nie słyszałem, dla mnie to jest już kwestia pewnej tajemnicy” – mówi artysta.

Podczas jednego z pobytów kard. Ratzingera w Krakowie, po spotkaniu u ojców dominikanów, kard. Macharski przedstawił mu artystę, zaznaczając, że jest tym malarzem, którego obraz on posiada. Po krótkiej, bardzo miłej rozmowie kard. Ratzinger złożył podpis w swojej, nabytej przez Rodzińskiego, książce, chociaż sprzedające je przy okazji spotkania Wydawnictwo „Znak” uprzedziło zebranych, że autografów autor nie będzie rozdawał. „Ale on sam wziął z mojej ręki tę książkę i podpisał ją” – wspomina prof. Rodziński.

**ANNA OSUCHOWA**

## Poświęconym piórem

## NOWE ROZGRYWKI



Piłkarze o mistrzostwo Polski walczą na zielonej murawie, ale, niestety, obok tych rozrywek istnieje równoległa liga, która też ma swój ranking, rozgrywki i zacięte spotkania. To rywalizacja boiskowych chuliganów o miano najbardziej brutalnych fanów w Polsce. Punkty zarabia się za burdy stadionowe, starcia z policją i zadymy. Legia i Wisła to aktualnie dwie najlepsze drużyny piłkarskie w Polsce. Niestety, szalikowcy tych drużyn dostosowali ostatnio do nich swój chuligański poziom. Najpierw w Krakowie doszło do incydentów po meczu Wisła-Arka, a w trzy dni później pijana horda rzekomych kibiców Legii zdewastowała warszawską Starówkę. Czekam więc na utworzenie jeszcze jednej tabeli. Mam na myśli współzawodnictwo klubów w tym, który z nich wyda większą ilość stadionowych zakazów dla swoich kiboli. To byłaby ciekawa rywalizacja!!! Można by jej przebieg śledzić na stronie internetowej klubu. Tam ukazywałyby się listy napiętnowanych. A żeby rywalizacja klubów była przejrzysta i aby nikt nie był posądzony o przypisywanie sobie nie należnych zasług, proponuję, aby umieszczać również zdjęcia z monitoringu, jako dowód winy delikwenta. Byłaby z tych „rozgrzywek” jeszcze jedna korzyść. Rodzice małolatów-chuliganów wreszcie zobaczyliby swe pociechy w akcji i dowiedzieli się, co robią i jakimi są naprawdę. Już słyszę głosy, że tak nie wolno, że gdzie ta wolność. No cóż, każdy chwali kamień, póki po nim chodzi, gorzej, gdy zostanie nim w głowę.

KS. I.O.

Po premierze „Kordiana”

## Wierność duchowi



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

**Staram się być wierny duchowi „Kordiana” – mówił przed premierą dzieła Słowackiego w teatrze jego imienia reżyser przedstawienia Janusz Wiśniewski.**

Zapewnienie to może w jakimś sensie bronić tego, co zobaczyli 28 kwietnia widzowie na deskach Teatru im. J. Słowackiego. Na próżno bowiem było szukać w trakcie przedstawienia odniesień do oryginału nawet tym, którym wydawało się, że Słowackiego, a zwłaszcza „Kordiana” znają bardzo dobrze, a przesłanie dramatu jest jasne i czytelne. Także tym, którzy chcieliby na przykładzie „Kordiana” pogłębić swoją wiedzę na temat roli poezji romantycznej, chociażby tegorocznym maturzystom, przedstawienie to na pewno nie pomogło. Zrozumiałe jest, że reżyser zrezygnował z wielu scen, czy obszernych części dramatu, ale zupełnie nie wiadomo, czemu miało służyć wprowadzenie do przedstawienia fragmentów innych utworów. Bo nawet „jeśli – jak uzasadniał reżyser – zadajemy sobie pytania o wolność, o definicję człowieka, która jest zaciera-  
niana z dnia na dzień, czy do-

konujące się przemiany, a sztuka ta ma nam przypominać, co to znaczy być człowiekiem – Polakiem”, to chyba dostatecznie Słowacki wyartykułował to w tym dramacie. Zaś dokonany przez reżysera zabieg niczego widzowi nie ułatwia, ale wręcz przeciwnie, rozbija całość na wiele niezrozumiałych i niemających nic wspólnego ze sobą scen i obrazów. No może poza jedną czytelną sceną, choć nijak się mającą do całości, w której Car (Krzysztof Zawadzki) wylicza Wielkiemu Księciu (Marcin Kuźmiński), pragnącemu uwolnić Kordiana (Grzegorz Mielczarek), popełnione przez niego zbrodnie, oraz zakończeniem przedstawienia, w którym Halina Gryglaszewska, nazwana przez reżysera Laurą w epilogu, pięknie czyta również niezwiązany z tym dramatem wiersz Słowackiego „Testament mój”.

Nie miał też główny bohater okazji pokazać całej złożoności swojej postaci, wewnętrznych zmagani, stawianych pytań oraz tego, jak to się stało, że wreszcie zobaczył sens swojego życia. To nie wystarczy, że widz wie, iż Kordian jest skomplikowany. I choć

**Kordian (Grzegorz Mielczarek), z Laurą (Anna Cieślak)**

na początku jest pusty wewnątrz, z czasem znajdzie i podejmie próbę realizacji myśli o wolności. Wprawdzie obecnie nie wytrzyma ona konfrontacji z naszymi

doświadczeniami, dlatego zgodni jesteśmy z reżyserem, że można tego dokonać bez rozlewu krwi, ale do tego potrzebna jest siła ducha. O tym właśnie mówi między innymi w „Kordianie” Słowacki. Szkoda tylko, że nie można było tego zobaczyć na scenie w dniu premiery.

Być może debiut reżyserski Janusza Wiśniewskiego, jakim było przedstawienie w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, ze „śmiałyymi rozwiązaniami scenicznymi i intelektualnymi”, ma posmak „rewelacji artystycznej”. Na pewno jednak nie przyczynia się do tego, aby sztuka była możliwa do przyjęcia przez szeroki ogół odbiorców. Czyli, mówiąc słowami naszego drugiego wieszca – aby „trafiła pod strzechy”. **A.O.**

*Juliusz Słowacki „Kordian”. Reżyseria i inscenizacja – Janusz Wiśniewski, kostiumy – Magdalena Testawska, muzyka – Jerzy Satanowski, choreografia – Emil Wesolowski.*

## PANORAMA PARAFII

Maruszyna: pw. Przemienienia Pańskiego

## Na papieskim szlaku

7 czerwca 1997 roku był dla mieszkańców Maruszyny dniem wyjątkowym.

Tego dnia przejeżdżał przez wioskę Jan Paweł II, jadąc z Krzeptówek do Ludźmierza.

Na skrzyżowaniu ulic, niedaleko kościoła i plebanii, zatrzymał się i pobłogosławił zebranych ludzi.

By upamiętnić to wydarzenie, w miejscu, gdzie zatrzymał się papieski papamobil, stanął przy drodze obelisk ufundowany przez maruszynian. Dwa miesiące temu dokonano symbolicznej zmiany nazwy głównej ulicy wioski. Obecnie jest to ulica Jana Pawła II.

Mieszkańcy Maruszyny są bardzo przywiązani do swego kościoła. Możliwe dlatego, że powstał on wielkim nakładem pracy i pomimo różnych przeciwności. Najpierw na początku lat 30. zbudowano w Maruszynie kaplicę. Lata 60. to okres budowy kościoła, którego prezbiterium stanowi dziś dawna kaplica. Pomimo licznych starań nie uzyskano pozwolenia, dlatego prace prowadzono bez zgody władz państwowych, które wstrzymywały budowę i szyskanowały mieszkańców. Świątynię budowano całkowicie w czynie społecznym, a pieniądze pochodziły ze składek mieszkańców i donacji rodaków z Ameryki. 9 czerwca 1969 r.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

ks. bp Jan Pietraszko dokonał poświęcenia kościoła. W 1976 r. kuria metropolitalna w Krakowie, zgodnie z ówczesnymi wymogami urzędowymi, złożyła wniosek do Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu o zatwierdzenie parafii Maruszyna. Niestety, wniosek został załatwiony odmownie, co uzasadniano samowolną budowlaną. Dopiero 21 lutego 1984 roku ks. kard. Franciszek Macharski wydał dekret o utworzeniu parafii w Maruszynie.

Liczy ona w chwili obecnej 1250 osób, ale druga część maruszynian mieszka w... USA, głównie w Chicago. Wielka fala emigracji do USA ruszyła, gdy w latach 90. zamknięto fabrykę butów w Nowym Targu i fabrykę nart w Szaflarach. To dlatego około stu domów w Maruszynie stoi obecnie pustych. Choć jest to niewielka wspólnota parafialna, to jednak gotowa do podjęcia wielkich zadań.

Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa nowej plebanii, a, co ważne, parafianie sami dopingują proboszcza do podjęcia tego dzieła. – Nie ukrywam, że chciałbym w tym roku wybudować plebanię w stanie surowym, a w październiku następnego roku ją poświęcić. Tak szybkie tempo budowy zakłada ogromne zaangażowanie ludzi. Ale o to w Maruszynie nie muszę się martwić, ponieważ tu są wyjątkowi ludzie pod tym względem. Gdy rozbieraliśmy części gospodarze starej plebanii, to w ciągu 5 dni pracowało 85 osób – mówi ks. Adam Stawarz i dodaje, że budowa będzie prowadzona w dużej mierze czynem społecznym, bo nie brakuje tutaj fachowców. W tym dziele wspierać będzie ks. proboszcza rada parafialna, o której on sam mówi, że to grono prawdziwych doradców, zaangażowanych w sprawę parafii.

KS. IO



## KS. MGR LIC. ADAM STAWARZ

Wyświęcony 1986 roku. Pracował w Nowej Górze, Mistrzejowicach – par. św. Maksymiliana Kolbego, Luborzycy, Wadowicach – par. Ofiarowania NMP. Od października 2005 roku jest proboszczem w Maruszynie.

Kościół budowany w latach 60. został poświęcony 9 czerwca 1969 roku

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Bliska mi jest duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Jana Vianneya. Od 1995 do 2005 roku byłem kapelanem Fundacji św. Brata Alberta, a także kościelnym asystentem fundacji oraz rektorem utworzonego w Radwanowicach duszpaństwa. Pracując przez 10 lat z niepełnosprawnymi, nauczyłem się pokory, ufności i zaufania Panu Bogu. Do tej pory nie widziałem ludzi tak bardzo związanych z miejscem, z którego pochodzą, jak to obserwuję w Maruszynie. Cieszę się, że od początku obdarzono mnie zaufaniem, ale wiem, że muszę je ciągle zdobywać. A zaufanie, według mnie, zdobywa się szacunkiem do ludzi i podkreśleniem wartości człowieka. Uważam, że nigdy nie wolno mówić, że nie mam czasu dla ludzi. Cieszę się, że młodzież szuka kontaktu z parafią. Na razie jest młodzieżowy zespół muzyczny „Apogeuum”, który śpiewa na Mszach niedzielnych, jest grupa 35 ministrantów, 9 lektorów, ale w najbliższym czasie planuję utworzyć oazę i KSM, aby młodzi ludzie mogli się odnaleźć w parafii.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Rzymskokatolicka parafia pw. Przemienienia Pańskiego, Maruszyna, ul. Jana Pawła II 4, 34-424 Szaflary, tel. 018 275-62-26.
- Msze św. w niedzielę: 8.00, 11.00, 18.00.
- Msze św. w tygodniu: 7.00 (wtorek, czwartek, sobota), 18.00 (poniedziałek, środa, piątek). W maju i październiku zawsze wieczorem.